

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 STYCZNIA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Śmierć czai się na zakręcie

BEZPIECZEŃSTWO Od grudnia na jednym tylko kilometrze ul. Dęblińskiej w Puławach doszło do sześciu kolizji i wypadku, w którym zginęła jedna osoba. Co sprawia, że na wysokości składowiska odpadów kierowcy tak często wypadają z drogi? Zdaniem policji winna jest nadmierna prędkość

RADOSŁAW SZCZĘCH

W czwartek po świętach czołowo zderzyły się dwa samochody. Kierowca renault zmarł na miejscu, drugi trafił do szpitala. Dzień później w tym samym miejscu z drogi wypadł kierowca opła, samochód dachował. Dwa kilometry dalej, w Nowy Rok, na wysokości Wólki Gołębskiej do rowu wjechał kierowca mazdy, a dzień później, znów na wysokości puławskiego wypiskisa, doszło do stłuczki. Kierowca peugeota nie zachował



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

ostrożności i zderza się z hyundaem. Na szczęście, tym razem nikomu nic poważnego się nie stało. Tego samego dnia po południu z drogi wypadł ford. Kierowca oraz pasażer nie

odnieśli poważniejszych obrażeń.

– Większość tych zdarzeń była spowodowana niedostosowaniem prędkości do warunków na drodze. W ostatnim okresie warunki,

Na pechowym zakręcie w ubiegłym roku doszło do 17 zdarzeń drogowych. Na zdjęciu wtorkowa kolizja

także na tej ulicy, są trudne. Droga bywa śliska, oblodzona, a kierowcy, mimo to, jeżdżą zbyt szybko – tłumaczy nadkom. Waldemar Łazuga z KPP w Puławach.

Tymczasem Paweł Gałczyński z puławskiego Rejonu Dróg Wojewódzkich, poza prędkością nie wyklucza obecności innych, nieznanymi czynników. – Chciałbym móc powiedzieć, że te kolizje to wina np. złego oznakowania, bo taki błąd najłatwiej byłoby naprawić. Niestety, według naszej oceny, oznakowanie jest prawidłowe. Droga ma również właściwy profil łuku, a jak sprawdziliśmy, ciężarówki wyjeżdżające z Zakładu Usług Komunalnych, nie nanoszą na jezdnię nadmiernej ilości błota – przekazuje pracownik RDW.

Jego zdaniem, serię kolizji trudno wytłumaczyć. – To, co jest ciekawe to fakt, że to nie jest ostry łuk. Na tej drodze są znacznie ostrzejsze, gdzie do wypadków jednak nie dochodzi. Niewykluczone

zatem, że jakiś wpływ na śliskość jezdni w tym miejscu mogą mieć opary ze składowiska odpadów, które miejscowo zwiększają wilgotność powietrza – przypuszcza Gałczyński.

Tuż po zeszłotygodniowych zdarzeniach, drogowcy mają zamiar wnioskować o dodatkowe ograniczenie prędkości przed i po pechowym łuku drogi do prędkości 50 km/h (obecnie jest 70 km/h). – Poza tym złożyliśmy już wniosek do ZDW o montaż dużych, odbaskowych znaków „uwaga wypadki” po obu stronach zakrętu – informuje pracownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Puławach.

O jego ustawienie jeszcze przed serią kolizji, wnioskowała puławska policja, ale bez rezultatu. Warto dodać, że w grudniu na miejscu pojawił się inny znak „uwaga śliska jezdnia”, tzw. śnieżynka. Niestety, nawet najlepsze oznakowanie nie jest w stanie uchronić przed wypadkiem, jeśli kierowcy je ignorują.

Premie za małe, weszli w spór zbiorowy

PIENIĄDZE Zgodnie z decyzją zarządu, pracownicy Zakładów Azotowych otrzymali przed ostatnimi świętami nagrody w wysokości 500 zł brutto. Według związkowców to za mało. Przedstawiciele części załogi weszli więc z pracodawcą w spór zbiorowy.

Członkowie organizacji związkowych są rozczarowani wysokością ostatnich premii świątecznych. Mieli nadzieję na to, że nagrody wypłacane przez Bożym Narodzeniem będą równe lub wyższe od ubiegłorocznych. I nie wynikało to jedynie z ich optymizmu, ale z dokumentów. Te świadczyły o tym, że środki na wypłatę nagród w wysokości 1500 zł brutto są zabezpieczone w funduszu płac. Ich

uszczuplenie do sumy 500 zł brutto władze firmy wyjaśniły jako konsekwencję gorszej, niż przed rokiem, sytuacji finansowej spółki.

Takie argumenty nie trafiają jednak do załogi. Związkowcy, decyzję o zmniejszeniu wysokości premii potraktowali jako niezaskarżoną karę. Postanowili zatem walczyć. Kierowany przez Sławomira Wręgę, ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego wszedł już z zarządem puławskich Azotów w zapowiadany spór zbiorowy. To oznacza, że władze firmy będą musiały wkrótce usiąść ze związkowcami do stołu i rozpocząć negocjacje. Niewykluczone, że konieczne będzie również zatrudnienie mediatora.

Nad podobnym krokiem zastanawia się NSZZ „Solidarność”. – Popieramy argumenty naszych kolegów, ale musimy zastanowić się, czy dołączyć do tego sporu, rozpocząć własny, czy podjąć standardowe negocjacje. Decyzję tę podejmiemy w połowie stycznia, po zebraniu naszej komisji – informuje Sławomir Kamiński. Jak podkreśla, według „Solidarności”, władze firmy powinny dopłacić pracownikom nie tylko „brakujący” tysiąc, ale przekazać nowe 1500 zł brutto (żeby łączna wysokość premii wyniosła 2000 zł). Według Kamińskiego, „fabryka pracuje na 100 procent możliwości”, a całoroczny wynik finansowy może wynieść około stu milionów złotych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Plaga kradzieży paliwa

W Puławach pojawili się przestępcy, którzy czyhają na zaparkowane auta i spuszczają z nich paliwo. Pod koniec roku policja została powiadomiona o trzech takich przypadkach.

Policjanci poszukują sprawców przestępstw, do których doszło w okresie świątecznym w Puławach. Jako pierwszy ich ofiarą padł właściciela hyundaia zaparkowanego przy ul. Jaworowej. Sprawca lub sprawcy, działając pod osłoną nocy, przewiercili bak i skradli znajdujące się w nim paliwo. Właściciel



oszacował straty (paliwo + koszt naprawy) na ponad 500 zł.

W tym samym tygodniu w ten sam sposób skradziono paliwo ze stojącego przy ul. Piaskowej auta kia. Zaatakowany został także zbiornik paliwa toyoty z ul. Leśnej. Puławska policja zakłada, że ta sama metoda działania oraz czas, w którym doszło do zdarzeń (od 21 do 27 grudnia) pozwala sądzić, że za kradzieżami z uszkodzeniem mienia mogą stać te same osoby.

Trwa postępowanie, które ma na celu ustalenie ich tożsamości. Niestety nie będzie to łatwe, bo do przestępstw doszło poza „okiem” kamer miejskiego monitoringu. **RS**

W szpitalu urodziło się 35 Szymonów

DEMOGRAFIA Sprawdziliśmy, jakie imiona nadawane dzieciom urodzonym w puławskim szpitalu były najpopularniejsze w 2018 roku. Kuba i Hanna nie są już liderami. Ich miejsce zajęli Szymon i Lena. Na podium znalazł się także Filip, który pokonał m.in. Antoniego.

Spośród wszystkich dzieci, które w ubiegłym roku przyszły na świat w puławskim SP ZOZ, najczęściej nadawanym imieniem męskim był Szymon. Takie imię otrzymało 35 chłopców. Na drugim miejscu znalazł się Filip (29), a podium zamknął Antoni (25). Wśród dziewczynek, najpopularniejszym imieniem była Lena (29), przed Zuzanną (23) i Julią (22).

W porównaniu do danych za rok 2017 zaszły zatem pewne zmiany. Z pierwszego miejsce na piąte spadła Maja, a pierwszą dziesiątkę opuściła Amelia. Wśród chłopców można zauważyć natomiast spadek popularności Franciszka, który z pozycji lidera spadł na miejsce piąte.

Wracając do roku 2018, kolejnymi spośród najczęściej nadawanych imion męskich były: Jan, Franciszek, Wojciech, Nikodem, Kacper, Aleksander i Jakub. Wśród żeńskich, na czwartym miejscu znalazła się Alicja, a kolejne zajęły: Maja, Oliwia, Zofia, Maria, Hanna oraz Wiktor z Igą.

Puławski USC w ubiegłym roku wydał w sumie 988 aktów urodzeń. Zdecydowana większość z nich dla dzieci urodzonych w puławskim szpitalu. To najlepszy wynik od ponad dekady, ale o demograficznej hossie na razie nie można mówić. Jak przypominają pracownicy urzędu, w latach 80-tych i 90-tych aktów wydawano rocznie nawet po 2-3 tysiące. Obecny wzrost to przede wszystkim efekt rosnącej popularności puławskiej porodówki, z której częściej, niż w latach ubiegłych korzystają zarówno mieszkanki Puław, jak również kobiety z innych miast regionu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nie oszczędzają na inwestycjach

BARANÓW Ponad 5 mln zł w tym roku wyda na inwestycje gmina. Zgodnie z przyjętym w grudniu budżetem, mieszkańcy mogą spodziewać się m.in. dopłat do odnawialnych źródeł energii oraz wymiany lamp na energooszczędne. Powstanie także nowe miejsce wypoczynku. Mimo że gmina Baranów należy do najuboższych samorządów w powiecie puławskim, w roku 2019 nie będzie oszczędzała na inwestycjach. Wydatki majątkowe mają wynieść 5 069 337 zł. W sumie, gmina ma zamiar wydać 19,3 mln zł, przy spodziewanych przychodach na poziomie 18,5 mln zł. Mieszkańcy mogą spodziewać się m.in. dofinansowanych (projekt UE) dopłat do odnawialnych źródeł energii (1,9 mln zł), wymiany lamp sodowych na LED-owe przy ul. Puławskiej, Spółdzielczej, Cichej i Bużniczej (430 tys. zł), a także rozpoczę-

cia prac przy otoczeniu zbiornika wodnego w Baranowie. Chodzi o staw pomiędzy ul. Błotną i Stawową, przy którym pojawić mają się m.in. nowe chodniki, ławki, latarnie, a także pomoc i pływająca fontanna. Zaplanowano również wyrównanie linii brzegowej, nowe nasadzenia oraz pomost w kształcie litery T. Ponad milion złotych radni przeznaczyli na remonty dwóch dróg w Śniadówce. Środki znajdują się również na przebudowę stacji uzdatniania wody w tej samej miejscowości oraz w Czołnie (813 tys. zł). Zadowoleni mogą być również mieszkańcy Łukawki, gdzie za blisko 90 tys. zł gmina planuje wyremontować miejscową świetlicę. W tym roku zmieni się także sposób głosowania na sesjach rady gminy. Na zakup elektronicznego systemu ich obsługi przewidziano 20 tys. zł. **RS**

Z budżetu wójta zostały wióry

KOŃSKOWOLA Projekt budżetu gminy na 2019 rok został przez radnych diametralnie zmieniony. W sumie przyjęto około dwudziestu poprawek

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni z posiadającego większość komitetu „Zielonego Powiśla” zdecydowali o wprowadzeniu szeregu zmian. Zrezygnowali m.in. z przeznaczenia 50 tys. zł na rzecz przygotowań do budowy zbiornika w Witowicach. Chodzi o zalew, który mógłby powstać, gdyby gminie udało się zgromadzić odpowiednią ilość gruntów. Wójt Stanisław Gołębiowski chciał przeznaczyć wspomnianą kwotę na zakup działek od rolników, którzy zdecydowaliby się na ten krok. Nowa rada nie widzi jednak potrzeby inwestowania w zbiornik wodny.

Radni uznali również, że nie należy pomagać stowarzyszeniu „Arka” w Sielcach, które prowadzi w tej miejscowości Dom Ludowy. Z projektu budżetu wykreślono zatem 50 tys. na budowę nowej instalacji centralnego ogrzewania w tym budynku (stara została zdemontowana). Do zalegającej po deszczach wody



FOT. J. PROCHNIAK/FB

przyzwyczaić na dłużej będą musieli się także mieszkańcy ul. Lipowej w Końskowoli. Wójt zamierzał przebudować to miejsce za ok. 200 tys. zł. Środki na tę inwestycję stopniały do kwoty 30 tys. zł. W całości zdjęto natomiast 130 tys. zł proponowane na utwardzenie placu przed Domem Seniora w Starej Wsi.

– Uważam, że to zła decyzja świadcząca o pewnej niekonsekwencji. Udało nam się zbudować fajny ośrodek, którym powinniśmy się chwalić. Tymczasem uznano, że nie warto dbać o jego otoczenie. Zostanie więc błoto, które będą musieli pokonywać osoby starsze. To nieprofesjonalne – komentuje Michał Kowalski, jeden z radnych opozycji.

W radzie gminy większość ma „Zielone Powiśle” często krytykujące pracę wójta

Do nowego budżetu radni „Zielonego Powiśla” dopisali natomiast: • 420 tys. zł na przebudowę drogi w Sielcach (w kierunku Osin), • 50 tys. zł na remont ul. Słonecznej w Końskowoli (przy której mieszka jeden z radnych), • 11 tys. zł na obchody 550-lecia sołectwa Młynki, • 10 tys. zł na oświetlenie drogi w Nowym Pożogu, • 50 tys. zł dla powiatu puławskiego na dokończenie budowy chodnika w Chrząchowie, a także • 30 tys. zł dla powiatu na projekt drogi Witowiec-Opoka.

Część nowych przedsięwzięć będzie możliwe po-

przez cięcia w budżecie na promocję gminy, jak również poprzez zmniejszenie nakładów na wynagrodzenia i składki w Urzędzie Gminy. Spadły również wydatki na diety radnych (o 7,5 tys. zł).

– Z projektu budżetu na 2019 r. przedłożonego przez wójta gminy zostały tylko „wióry”. Nowa rada gminy przegłosowała rekordową ilość poprawek – komentował po sesji Janusz Próchniak, były radny, a także były kandydat na wójta z ramienia „Zielonego Powiśla”.

Zmiany ze spokojem przyjął wójt Stanisław Gołębiowski. – Rada odrzuciła wszystkie moje poprawki, ale narzekać nie będę. Wiem, że mamy nowe rozdanie i radni podejmują takie decyzje, jakie uznają za słuszne. Ja z niektórymi się zgadzam, z innymi nie, ale jestem tylko od wykonywania zadań, jakie otrzymuję – stwierdził wójt.

Najważniejsze inwestycje, takie jak ulica Puławska (1,7 mln zł), droga z Młynka do węzła „Puławy-Wschód” (500 tys. zł), czy rewitalizacja ratusza i jego otoczenia zostały zaakceptowane przez nową radę gminy i będą przeznaczone do wykonania w 2019 roku.

Listy czytelników

Zaiskrzyło

Pierwszy zgrzyt w naszym nowym lokalnym samorządzie. Właściwie prozaiczny, bo chodzi w nim o miejsca radnych przy stole w sali obrad Rady Miasta. Takich będzie więcej, tylko dlatego, że członkowie rady umiejscowili się w klubach stricte politycznych. Mimo że zapewniali w swoich intencjach wyborczych wyłącznie o dobro mieszkańców i oczekiwaniach wyborców. To polityka ma się z tym tak jak przysłowiowy kwiat do kożucha. Tego typu upolitycznienie samorządów zainicjowali radni członkowie, sympatycy PiS.

Szczególnie od kiedy partia ta rządzi krajem. Skoro Sejm jest mocno upolityczniony, no to „pobógostawic” należy również samorządy. Byłem i jestem, zapewne nie tylko ja, przeciwnikiem tego typu „kooperacji” między innymi, dlatego że w ustawie o samorządach nie ma mowy o obowiązku tworzenia klubów politycznej przynależności. Interesem „małych ojczyzn” jest integracja, zgoda, współpraca i dobro lokalnej społeczności. Polityka to ideologia, a ta ma się irracjonalnie do lokalnych

spraw. W tym wypadku jest czystą destrukcją. W jednym z felietonów apelowałem do naszych radnych, ażeby z chwilą objęcia stanowiska radnego zawiesili swoją przynależność w organach strukturalnych o inklinacji politycznej. Ale to przysłowiowe pisanie na Berdychów. Nie byłem sympatykiem wiceprezydent pani Ewy Wójcik. Ale pani radna Wójcik miała rację zajmując wybrane przez siebie miejsce. Wprowadziła chociaż na moment polityczną neutralność. Powinna usiąść tam gdzie zamierzała. No tak, ale tego nie mogła zdzierżyć pani przewodnicząca Rady Miasta. Zadość tradycji musi być kontynuowana – uznała

„szefowa” Rady. Tradycji PiS. Szkopuł w tym, że formacja ta w samorządzie będzie negować szereg pomysłów, inwencji i interpretacji w kontekście politycznym. Daje to asumpt pozostałym członkom rady do podobnych zachowań. Jedyną osobą, która może jednoczyć i konsolidować radę dla dobra i rozwoju miasta z pominięciem politycznego bakcyła jest prezydent Puław pan Paweł Maj. Święcie w to wierzę, bo tylko jedność buduje merytoryczny wymiar pojęcia wspólnota. Pan prezydent jest w pełni tego świadom, tym bardziej, że Jedność była jego priorytetem wyborczym i tego mu życzę w całej kadencji.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY



FOT. TBB

Nowe osiedle przy Sosnowej

PUŁAWY Na rogu ul. Skowieszyńskiej i Sosnowej ma powstać nowe osiedle złożone z pięciu trzypiętrowych budynków wielorodzinnych. W ofercie znajdzie się 128 mieszkań. Południowa część Puław od lat przeżywa deweloperską hossę. Przykładem jest powstanie osiedla Atrium (TBV), „Apartamentów Uroczą” (Bud-Inwest), „Apartamentów Kopernika” i „Słonecznego Stoku” (Żagiel Dom), „Słonecznych Piasków” (MakDom), „Orlika” (Axxeco), czy też nowych bloków SM Zawislanka. Do tego grona wkrótce może dołączyć spółka TBB należąca do Tadeusza Boreczka, puławskiego przedsiębiorcy, znanego

m.in. z branży motoryzacyjnej (Auto-Centrum) i budowlanej (PBM Klinkier). Inwestycja reklamowana jako „Sosnowa Residence” to pięć budynków wielorodzinnych, które mają powstać na rogu ulic Skowieszyńskiej i Sosnowej. Chodzi o teren tuż przy lesie otaczającym puławski Zakład Pszczelnictwa. Cztery trzypiętrowe i jeden czteropiętrowy apartamentowiec będą wyposażone m.in. w podziemne garaże, ciche windy, a także pomieszczenia na rowery i wózki. Na osiedlu zaprojektowano również alejki spacerowe, małą infrastrukturę, miejsca postojowe i plac zabaw. Deweloper proponuje mieszkania o powierzchni od 32 do 76 metrów (możliwe będzie ich łączenie). Na razie nie wiemy, kiedy rozpocznie się budowa, ani tego, ile będą kosztować mieszkania. **RS**

W ramach osiedla „Sosnowa Residence” do użytku ma zostać oddanych 128 mieszkań

Rada miasta w komplecie

PUŁAWY Michał Śmich może mówić o szczęściu. Wynik zdobyty w ostatnich wyborach samorządowych (200 głosów) nie wystarczył do otrzymania mandatu radnego, ale startujący z tej samej listy Ireneusz Rzepkowski zrezygnował z zasiadania w radzie. Powodem tej decyzji był awans na etatowego członka zarządu powiatu puławskiego. Tym samym, zgodnie z procedurą, skład uszczuplonej w tej sposób rady miasta, uzupełnia kolejna osoba z tej samej listy. W tym przypadku miejsce to zajmował Michał Śmich. Nowy radny swoje ślubowanie złożył podczas ostatniej sesji w czwartek. Zasiadł klub Prawa i Sprawiedliwości, dołączył do czterech komisji: budżetu i gospodarki, oświaty i wychowania, promocji i kultury oraz sportu i turystyki. **RS**

Były prezydent o kreatywności obecnego

PUŁAWY Miejscy radni przyjęli budżet na 2019 rok. Najwięcej uwag zgłosił jego współtwórca, były prezydent. Radny Janusz Grobel skrytykował swojego następcę m.in. za zbyt niskie środki na inwestycje w oświacie, brak kreatywności i demonizowanie deficytu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowy budżet, co wynika z kumulacji drogich inwestycji, będzie mocno deficytowy. Łączne wydatki w przyszłym roku przekroczą 333 mln zł i będą znacznie wyższe od spodziewanych wpływów na poziomie 283 mln zł. Większość tej różnicy zostanie pokryta ze środków pochodzących ze sprzedaży miejskich obligacji (42 mln zł).

Najważniejszą pozycją w budżecie na 2019 rok są inwestycje (108 mln zł), z czego lwią część to budowa hali widowiskowo-sportowej przy ul. Lubelskiej (65 mln zł), a także konty-

nuacja przebudowy Domu Chemika (25,6 mln zł). W nowym roku rozpocznie się również budowa przedłużenia ul. Kowalskiej, przebudowa ul. Powstańców Listopadowych oraz nowego, łączącego je ronda (5,9 mln zł). Wyremontowana zostanie także ul. ppłk Konrada (1,3 mln zł) oraz kolejna część ul. Kochanowskiego (900 tys. zł).

Puławskich radnych do poparcia uchwały zachęcał prezydent, Paweł Maj, który nie omieszczał przy tej okazji skrytykować swojego poprzednika. – Miałem bardzo ograniczony czas na podpisanie budżetu, bo mój poprzednik nie wypełnił swojego obowiązku i nie przedłożył go do RIO na czas – tłumaczył.

Prezydent przypomniał także najważniejsze zadania stojące przed miastem w kolejnych latach (np. budowa mediateki) oraz informował o pozyskanych funduszach (rewitalizacja, drogi). Maj użył także kilku zwrotów znanych z kampanii wyborczej w stylu „przyszłość zależy

od nas”, czy też „niemożliwe stało się możliwe”.

Najwięcej uwag do nowego budżetu zgłosił jego współtwórca, były prezydent. Radny Janusz Grobel wyjaśnił, że nie złożył go, by dać swojemu następcy możliwość naniesienia zmian. – Niestety, cała kreatywność sprowadziła się do wpisania dwóch ulic oraz osobistego zawieszenia projektu budżetu do RIO, z obowiązkową fotką – zauważył. Lider „Samorządowców” skrytykował ponadto „brak woli” do zajęcia się budową sali gimnastycznej dla SP nr 3, brak inwestycji w oświacie oraz niejasne wypowiedzi w sprawie sprzedaży działek przy ul. Sosnowej. Według Grobla nowy prezydent demonizuje przy tym wysokość deficytu, który znajduje się na bezpiecznym poziomie. Ostatecznie klub byłego prezydenta zrezygnował jednak ze składania wniosków o zmiany, bo „koalicja jest na nie głucha”.

Tematem dyskusji była także zagrożona na kłopotach finansowych

Wisła Puławy. Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa), a także Ewa Wójcik (Samorządowcy) przekonywali do utworzenia rezerwy finansowej dla klubu. Była wiceprezydent proponowała, żeby na ten cel przeznaczyć 100 tys. zł. Mimo obecności na sali prezesa i kilku zawodników, poddany pod głosowanie wniosek, został odrzucony.

Radni Prawa i Sprawiedliwości, podobnie jak „Niezależni” uznali, że nie ma powodu do pośpiechu w tej sprawie. Grzegorz Bińczak, przewodniczący komisji sportu, stwierdził, że należy zaczekać na zakończenie negocjacji. W podobnym tonie wypowiedziała się Halina Jarząbek, szefowa komisji finansów, a Bożena Krygier wyraziła przekonanie, że Wisła nie zostanie bez środków na funkcjonowanie. – Wszystkim nam na tym zależy – podkreśliła.

Ostatecznie, za przyjęciem nowego budżetu opowiedziało się 18 radnych, przy 2 głosach wstrzymujących się.

Koniec spółki „Elektrownia Puławy”

Decyzja o rozwiązaniu spółki, której celem miała być koordynacja budowy, a następnie zarządzanie nową elektrownią zapadła we wrześniu ubiegłego roku. Teraz przypieczętował ją wpis Sądu Rejonowego w Lublinie.

Rozwiązanie spółki poprzez wchłonięcie jej przez Zakłady Azotowe „Puławy” było naturalną konsekwencją rezygnacji z budowy nowej elektrowni gazowej dla puławskiego koncernu chemicznego. W ostatnich latach podmiot generował straty, a celowość jego istnienia, w związku ze zmianą strategicznych planów Grupy



FOT. S. KŁAK / ARCHIWUM

Azoty, stała się dyskusyjna.

We wrześniu ubiegłego roku podjęto zatem decyzję o przejęciu całości kapitału spółki przez puławskie Azoty. Z kolei na początku

Elektrociepłownia puławskich Azotów w ciągu najbliższych trzech lat powiększy się o nowy blok węglowy

nowego roku zarząd puławskiego koncernu poinformował, że wpis łączący obydwie podmioty został już dokonany przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód.

Z udostępnionych dokumentów wynika, że połączenie to ma „zwiększyć efektywność zarządzania” budowy i eksploatacji nowego bloku węglowego (100 MW) dla puławskiej elektrociepłowni. Inwestycja ta jest obecnie na etapie przetargu. Jej przewidywany koszt to ok. 900 mln zł. Tym samym jest obecnie największy projekt energetyczny planowany w województwie lubelskim. Rozbudowa elektrociepłowni ma zostać ukończona w 2021 roku. **RS**

teraz puławy
PUŁAWY I KAZIMIERZ DOLNY I NAŁĘCZÓW

Pierwsze źródło informacji o Puławach. W kiosku i internecie

www.dziennikwschodni.pl/pulawy

2 019 293*

odsłon w 2018 roku

Teraz Puławy

4 280

egzemplarzy co tydzień w piątek z Dziennikiem Wschodnim

5 208

osób na Facebooku

* dane według Google Analytics

Kontakt w sprawie reklamy:
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

p3600_p

Duża rodzina, dużo korzyści



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

ALEKSANDRA LESZCZYŃSKA-MAZOWIECKA

NR 25236525698741935

PESEL 95022200333

Ważna do 31/03/2020



KDR

KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Tak wygląda Karta Dużej Rodziny

ZNIŻKI Tańsze zakupy, przejazdy, wizyty w muzeach, czy parkach narodowych oraz w tysiącach innych miejsc na terenie całej Polski – to zalety posiadania Karty Dużej Rodziny. Od stycznia może z niej skorzystać więcej osób, o czym przypomina m.in. Urząd Miasta Puławy.

W całym kraju z karty korzysta obecnie ponad 2 mln osób, ale wkrótce ich liczba wzrośnie. W tym roku weszły w życie istotne zmiany w ustawie. Pozwalają one na wydawanie karty wszystkim rodzinom, które kiedykolwiek miały na utrzymaniu trójkę dzieci. Ich wiek nie ma już znaczenia, podobnie jak miejsce zamieszkania. Karty mogą otrzymać także ci rodzice, którzy swoje dzieci stracili. O wyrobienie dokumentu mogą starać się także małżonkowie danego rodzica, który posiadał lub posiadał na utrzymaniu trójkę dzieci.

O zmianach przypomina m.in. puławski ratusz, który zachęca mieszkańców miasta do składania wniosków o Kartę Dużej Rodziny. Przypominamy, że jest ona honorowana w całym kraju. Umożliwia np. tańsze przejazdy komunikacją publiczną, zniżki na zakupy w wielu sklepach

i stacjach paliw, tańsze bilety wstępu do muzeów, teatrów, kin, parków narodowych itp. W Puławach partnerami są m.in. banki, sklepy obuwnicze, salony telefonii komórkowej, kluby sportowe, salony optyczne, kosmetyczne, lodziarnie, niepubliczne przedszkola, czy galerie handlowe. Nowe formularze wniosków o wyrobienie lub aktualizację karty są już dostępne, można je pobrać m.in. na stronie internetowej puławskiego ratusza. O wersję papierową można pytać w Wydziale Spraw Społecznych.

Warto dodać, że mieszkańcy wielodzietnych rodzin puławskich, oprócz starania się o KDP, mogą wyrobić także kartę „Puławska Duża Rodzina”, która uprawnia do osobnych zniżek. Miasto posiada obecnie 35 partnerów tego samorządowego programu. Zasady przyznawania lokalnej karty, w odróżnieniu od tej ogólnopolskiej, nie zmieniły się. Starać się o nią mogą zatem nadal tylko te rodziny, które obecnie posiadają przynajmniej trójkę dzieci w wieku do 24 lat.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ograniczają inwestycje. Dług spłacają za 10 lat

JANOWIEC Tegoroczne przychody gminy będą wyższe od zaplanowanych wydatków o blisko 700 tys. zł. Niewiele więcej, bo niecałe 860 tys. zł to łączna kwota przeznaczona na gminne inwestycje. Dzięki zaciskaniu pasa, dług samorządu ma zostać spłacony w ciągu 10 lat

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zadłużenie gminy Janowiec, według najnowszej Wieloletniej Prognozy Finansowej, w nowym roku spadnie z ponad 5,3 do 4,6 mln zł. Całość zobowiązań ma zostać spłacona w ciągu dekady. Dlatego każdy kolejny rok budżetowy, poczynając od obecnego,

ma kończyć się nadwyżką. Żeby to osiągnąć, przy konieczności wydawania co roku ok. 600 tys. zł na spłatę rat, postanowiono ograniczyć inwestycje. Do końca grudnia na ten cel wydane zostanie prawie 860 tys. zł, czyli znacznie mniej, niż w latach ubiegłych. Dla porównania, cztery lata temu zainwestowano ponad 6 mln zł, a niedawno zakończonym roku 2018 – prawie 3 mln zł.

W tym roku mieszkańcy gminy Janowiec mogą liczyć przede wszystkim na remonty niewielkich odcinków dróg i chodników. Na ten cel przeznaczono w sumie 520 tys. zł. Z tej puli najwięcej – po 100 tys. zł przeznaczono na od-

cinki w Nasiłowie oraz w Obłasach. Niewiele mniej trafi na drogi w Janowicach (80 tys. zł), Trzciankach (70 tys. zł) i Wojszynie (70 tys. zł). Środki znalazły się także na drodze w Brześciach (40 tys. zł) oraz przebudowę chodnika przy ul. Lubelskiej w Janowcu (60 tys. zł). Zadania te zostały wskazane w trakcie wiejskich zebrań dotyczących funduszu sołecznego.

Oprócz wymienionych przedsięwzięć, władze gminy w 2019 roku planują również wymienić część oświetlenia ulicznego na oszczędne lampy LED (76 tys. zł). Niewielkie środki, w sumie 25 tys. zł, trafią natomiast na modernizację ujęć wody w Brześciach i Ja-

nowcu. Gmina będzie finansowała również szkolenia z tzw. podnoszenia umiejętności cyfrowych, na co zabezpieczono ponad 67 tys. zł (projekt unijny, z dofinansowaniem).

Wszystkie zaplanowane wydatki mają wynieść ok. 13,8 mln zł. Najwięcej pochłonie oświata (4 mln zł), rodzina (3,6 mln zł - w tym program „500+”), administracja publiczna (1,48 mln zł), gospodarka komunalna (612 tys. zł), pomoc społeczna (591 tys. zł), kultura i sport (462 tys. zł), a także dotacja dla MZK Puławy (370 tys. zł) za bilety ulgowe i bezpłatne przejazdy dla mieszkańców gminy). Przychody mają być osiągnięte natomiast 14,5 mln zł.

Stawiają na drogi i turystykę

NAŁĘCZÓW Zgodnie z projektem budżetu gminy, na inwestycje zaplanowano prawie 17 mln zł. Wśród najważniejszych znajdujących się te związane z poprawą jakości dróg, w tym kolejne etapy budowy węzła komunikacyjnego.

Najwięcej środków w nowym roku mają pochłoniąć zadania dotyczące nowej infrastruktury poprawiającej komunikację. Chodzi tutaj przede wszystkim o unijny projekt, w ramach którego w centrum miasta przebudowane na rondo ma zostać główne skrzyżowanie ulic Armatnia Góra, 1 Maja i Poniatowskiego. W grę wchodzi także nowa ulica do dworca PKP, parkingi, stojaki dla rowerów, stacja ładowania samochodów elektrycznych na placu po PKS, a także zakup przyjaznych środków transportu (busy, melexy, rowery, skutery). W tym roku na te zadania przeznaczono 6,3 mln zł.

Powyżej 2 mln zł trafi natomiast na ocieplenie budynku



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Skrzyżowanie ulic Armatnia Góra, 1 Maja i Poniatowskiego (w tle) zostanie przebudowane na rondo

SP ZOZ w Nałęczowie oraz rozbudowę sieci kanalizacji sanitarnej w gminie Nałęczów. Władze stawiają również na turystykę, w czym pomóc ma powstanie „Jastrzębiego Szlaku”, którego częścią ma być zagospodarowanie wzgórza Poniatówka. Za ponad 1,2 mln zł powstać mają nowe alejki i tarasy widokowe, zaplanowano również remont zabytkowej kapliczki.

W 2019 roku nałęczowski samorząd zamierza również zbudować drogę łączącą ul. Spacerową i Piaskową (730 tys. zł), zainwestować w kanalizację burzową na Sienkiewicza (750 tys. zł), a także na Granicznej i Łąkowej (350

tys. zł). Ponadto przebudowana ma zostać droga w Bronicach Kolonii (240 tys. zł), a w Drzewcach Kolonii pojawią się nowe latarnie (400 tys. zł). Władze zamierzają zbudować również odcinek w kierunku Maszek (150 tys. zł) i odnowić cmentarz w Drzewcach (55 tys. zł).

W projekcie nowego budżetu nie brakuje również zadań wybranych na zebraniach sołeckich. Wśród nich warto wymienić np. wymianę lamp na LED-owe w Paulinowie, budowę „domu spotkań”, czy zakup dokumentacji dla nowego zejścia dla uczniów SP przy ul. Chmielowskiego w Nałęczowie. W przyszłym roku UM zainwestuje również w plany budowy wielu nowych dróg m.in. w tzw. Kaczych Dołach, Braniczy Kolonii, a także ul. Spacerowej, czy tzw. „Świdrówki”.

Łączne wydatki w 2019 roku mają przekroczyć 50,5 mln zł, przy spodziewanych dochodach na poziomie 45 mln zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Powiat potrzebuje geologa

PRACA Zatrudnienie możliwe od zaraz, ale tylko na pół etatu w umowie na zastępstwo. Starostwo Powiatowe w Puławach poszukuje kandydatów na stanowisko

powiatowego geologa.

Osoby zainteresowane ofertą, czas na złożenie dokumentów mają do 7 stycznia nowego roku. Wymagane jest wyższe wykształ-

cenie geologiczne, przynajmniej 5-letni staż pracy, znajomość odpowiednich ustaw, w tym prawa górniczego, funkcjonowania samorządu oraz Kodeksu Postępowania Admini-

stracyjnego. Zatrudniony na zastępstwo geolog będzie musiał m.in. wydawać lub cofać koncesje na wydobywanie kopalin ze złóż, zatwierdzać projekty robót geologicznych,

przyjmować ich zgłoszenia, sprawować nadzór, ustalać wysokość opłat i prowadzić geologiczne archiwum. Oferty można wysłać m.in. na adres starostwo@pula-wy.powiat.pl

RS



Gryczane przysmaki



Gdyby Polacy jedli kaszę gryczaną, choć dwa razy w tygodniu, żyliby dwadzieścia lat dłużej – przekonuje Michał Tombak, autor bestsellerów o zdrowiu i wielki smakosz kaszy gryczanej.

WALDEMAR SULISZ

Najpiękniejszy opis kaszy gryczanej zawdzięczamy Adamowi Mickiewiczowi. Dziś mało Polaków wie, jak wyglądają łany kwitnącej gryki. Wiedział o tym Mickiewicz, który napisał tak:

Tymczasem przenoś moje duszę utęsknioną
 Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
 Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
 Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
 Wyzłaczonych pszenicą, posrebrzanych żytem;
 Gdzie bursztynowy świe-rzop, gryka jak śnieg biała,
 Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
 A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą
 Zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą”.

Z kaszy gryczanej można zrobić fantastyczne zupy, zrazy, pierogi i kotlety. A przy okazji gotować ekologicznie, lekko i zdrowo – przekonuje Leszek Gryka, królewski Kucharz Węgier.

Makłowicz robi gryczaka

Robert Makłowicz przy-

rzadził najsłynniejszy przysmak z Lubelszczyzny na planie swoich Kulinarnych Podróży.

Składniki: 3 szklanki mąki, 1 kostka masła, 20 g drożdży, szczypta proszku do pieczenia, 1 łyżeczka cukru, 700 g ziemniaków, 500 g kaszy gryczanej, 350 g sera twarogowego, 1 szklanka śmietany, 5 jaj, 1 łyżka smalcu, sól, pieprz.

Wykonanie: najpierw trzeba zrobić farsz. Czyli ziemniaki ugotować, odlać wodę, zostawiając trochę na dnie. Utłuc, wsypać kaszę gryczaną, dodać smalec, pozostawić na małym ogniu, pod przykryciem, aż kasza napęcznieje i zmięknie. Dodać pokruszony ser, przyprawić solą i pieprzem ziołowym, wymieszać. Dodać śmietanę i jajka, wymieszać.

Teraz ciasto: drożdże rozkruszyć w miseczce, dodać proszek do pieczenia, szczyptę soli, odrobinę cukru, śmietanę, dokładnie wymieszać. Mąkę wysypać na stolnicę, dodać masło, przesiekać je z mąką, dodać śmietanę z drożdżami. Wyrobić gładkie ciasto. Podzielić je na pół, jedną częścią wyłożyć dno i boki wysmarowanej masłem formy. Wyłożyć nadzienie na ciasto, przykryć drugim płatem ciasta, posmarować jajkiem i wstawić do pieca na 1 godzinę i 40 minut.

W międzyczasie szykujemy sos kulkowy: cebulę po-

siekać, zrumienić na maśle, wrzucić posiekane kurki. Dodać około łyżeczki mąki, wlać trochę bulionu, dodać 30% śmietankę, chwilę pogotować, aby śmietanka zagęściła się, po czym wlać trochę białego wytrawnego wina. Doprawić solą i pieprzem. Upieczony piróg podawać z sosem z kurek, lub z gęstą kwaśną śmietaną.

Kazimierski czulent z kaszy gryczanej

Składniki: 1 kg kaszy gryczanej, 1 kg mięsa wołowego, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli czerwonej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaczy tłuszcz.

Wykonanie: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości. Potrawę posypać namoczoną kaszą i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec kilka godzin.

Polędwiczki wieprzowe z kapustą włoską i kaszą

Poleca je Leszek Gryka, królewski kucharz Węgier.

Składniki: 10 polędwiczek wieprzowych po 15 dag, 10 liści kapusty włoskiej (sparzone), 30 dag sera żółtego (plastry szerokie), 20 dag kaszy, 25 dag boczku wędzonego (kostka), 5 dag szczypiorku, 3 jaja, sól, pieprz.

Wykonanie: porcje mięsa rozbijamy na prostokątne plastry. Na mięsie rozkładamy liść kapusty wycięty w prostokąt. Na liściu układamy plasterki sera żółtego. Na serze układamy ugotowaną z boczkiem i cebulą kaszę wyrobioną z jajem, szczypiorkiem i przyprawami. Zwijamy całość w roladę, a końcówki wiążemy bawełnianym sznurkiem. Obsmażamy na patelni, następnie pieczemy 12 minut w piekarniku. Podajemy z ciemnymi sosami i warzywami.

GRYKA

Zwana poganką, tatarką, hreczką. Grykę zaczęto uprawiać ok. 2000 r p.n.e. w górskich rejonach Indii. Stamtąd uprawa zawędrowała do Chin, Korei i Japonii, jednocześnie rozpowszechniając się w Azji Środkowej. Kaszę gryczaną znali już Hunowie, ale jako koczownicy nie wprowadzili jej uprawy do Europy. Gryka w Europie środkowej była znana już w neolicie. W XIII - XIV wieku jej uprawa rozpowszechniła się na zachód Europy. Do Polski ziarno gryki dotarło wraz z najazdem Tatarów i osiedleniem się ich na terenach wschodnich. Dlatego spotykamy inną nazwę gryki – tatarka.

Gryczak najlepszy jest prosto z pieca, z odrobiną masła. Doskonale smakuje ze śmietaną. Na zimno może być deserem

Kasza gryczana na sypko

SKŁADNIKI: 1,5 szklanki palonej kaszy gryczanej (30 dag) 1,5 łyżki masła, 0,5 łyżeczki soli.

WYKONANIE: Kaszę opłukać, dokładnie odsączyć, włożyć do garnka z grubym dnem, zalać 3 szklankami wrzątku, dodać masło i sól. Gotować na małym ogniu na płycie

ochronnej do momentu, aż kasza wchłonie płyn (15 minut). Potem wstawić garnek do rozgrzanego piekarnika i wypiekać kaszę w temperaturze 130-140 °C około 1 godz. lub grubo owinąć garnek gazetą i kocem, aby kasza dochodziła „pod pierzynką”.

Tort z kaszy jaglanej

SKŁADNIKI: 30 dag kaszy jaglanej 10 dag masła szklanka wody szczypta soli 0,5 szklanki cukru, 1 szklanka jabłek lub rabarbaru (smażone), bakalie – orzechy włoskie pokrojone w kostkę, śliwki suszone, rodzynki, słonecznik. **WYKONANIE:** Wodę zagotować,

dodać szczyptę soli, masło, zasypać kaszę i ugotować. Kaszę ugotowaną wymieszać z cukrem i bakaliami. Połowę wyłożyć do tortownicy, przełożyć smażonymi jabłkami i wyłożyć drugą połowę kaszy. Piec w gorącym piekarniku ok. 30 minut. Udekorować tort bitą śmietaną i suszonymi owocami.



Bartosz Jurecki wciąż trenerem Azotów

PIŁKA RĘCZNA Plotek było co nie miara, ale ostatecznie w Azotach nie dojdzie do wielkich zmian. Bartosz Jurecki pozostanie pierwszym trenerem ekipy z Puław. Do pomocy dostanie jednak Zbigniewa Markuszewskiego, który do tej pory pracował z drugą drużyną. Jeżeli chodzi o wzmocnienia, to tych najpierw szkoleniowcy mają szukać w rezerwach

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Prezes Jerzy Witaszek długo nie chciał komentować spekulacji, które pojawiały się w prasie. W środę późnym wieczorem Azoty wydały w końcu oświadczenie na temat aktualnej sytuacji w klubie. Przypomnijmy, że „Przegląd Sportowy” informował, że nowym trenerem miałby zostać Patryk Rombel. W kuluarach mówiło się również, że Jurecki może zostać w klubie, ale raczej w roli drugiego szkoleniowcy. Plotki się ostatecznie nie potwierdziły.

– Nie ma mowy o zwolnieniu z funkcji pierwszego trenera Bartosza Jureckiego. Zarząd powierzył swojemu byłemu zawodnikowi prowadzenie pierwszego zespołu i ma pełne zaufanie do pracy trenera. Przegranie dwóch ligowych meczów w końcówce ubiegłego roku nie jest podstawą do pozbawienia Bartosza Jureckiego stanowiska. Jednocześnie pamiętać należy, że trener osiągnął już jeden z założonych celów, jakim był awans do fazy grupowej Pucharu EHF – czytamy w komunikacie zamieszczonym na klubowym portalu Azotów.



Bartosz Jurecki nadal będzie prowadził klub z Puław

Do pracy z pierwszą drużyną „przesunięty” został za to Zbigniew Markuszewski, który do tej pory prowadził rezerwy. – Ma on wspierać Bartosza Jureckiego swoim doświadczeniem, co w konsekwencji prowadzić będzie do podniesienia poziomu sportowego drużyny – informuje klub z Puław. Chwilowo Markuszewski będzie musiał łączyć obie funkcje. Dopiero od lutego jego obowiązki w rezerwach przejmą: dotychczasowy asystent Piotr Pezda i Karol Goś. Warto jeszcze dodać, że kierownikiem zespołu nadal będzie Artur Witkowski, a za organizację i szkolenie grup

młodzieżowych ciągle będzie odpowiadał Piotr Dropek.

Działacze ucieli także spekulacje na temat kadry drużyny. – Jest zdecydowanie za wcześnie, aby informować o zmianach kadrowych w pierwszym zespole. Z zawodnikami, którym kończą się po tym sezonie kontrakty, zarząd klubu będzie prowadził rozmowy, których wyniki zostaną podane do publicznej wiadomości dopiero po ostatecznych ustaleniach – czytamy na klubowym portalu Azotów.

Planem na najbliższą przyszłość ma być także od-

młodzenie kadry zespołu. A proces ten ma się odbywać w pierwszej kolejności poprzez dokooptowanie do drużyny piłkarzy z rezerw. – Wychowankowie Azotów Puław, grający na co dzień w II lidze udowodnili, że są gotowi do walki na wyższym poziomie, co udowodnili meczami z czołowymi zespołami I ligi rozegranymi w ramach Pucharu Polski – wyjaśniają działacze klubu z Puław.

Przypomnijmy, że po pierwszej rundzie Piotr Maśłowski i spółka mają na koncie 27 punktów i zajmują czwarte miejsce w PGNiG Superlidze. Wygrali dziewięć

z 15 meczów. Powalczyć o lepszą lokatę nie będzie łatwo. Drugi Górnik Zabrze ma w tym momencie aż 11 „oczek” więcej, a trzecia Orlen Wisła Płock jest lepsza o osiem punktów. Wiadomo, że jest jeszcze mnóstwo meczów do rozegrania, ale kolejna obrona brązowego medalu będzie dużym wyzwaniem.

Najbliższe spotkanie podopieczni trenera Jureckiego rozegrają 30 stycznia, kiedy zmierzą się na wyjeździe z Energią MKS Kalisz.

Debiut Kowalczyka!

PIŁKA RĘCZNA Polska wygrała rozgrywany w Opolu turniej 4 Nations Cup 2018. A w składzie Białoczerwonych pojawił się zawodnik Azotów Puław Bartosz Kowalczyk, który w tym sezonie przebywa na wypożyczeniu w Stali Mielec

W meczu z Japonią (wygrany przez Polaków po rzutach karnych – red) Kowalczyk pojawił się na parkiecie w 10 minucie i pozostawił po sobie dobre wrażenie. W sumie zapisał na swoim koncie dwie bramki. W finałowym spotkaniu z Rumunią zawodnik Azotów pojawił się już w wyjściowym składzie.

Tym razem tylko raz udało mu się znaleźć sposób na bramkarza rywali. Podopieczni Piotra Przybeckiego znowu rozstrzygnęli zawody dopiero w rzutach karnych. Tym razem było 24:24, a karne Białoczerwoni wygrali 6:5. W meczu o trzecie miejsce Czechy przegrały z Japonią 25:27. A to oznacza, że końcowa kolejność turnieju w Opolu wygląda tak: 1. Polska, 2. Rumunia, 3. Japonia, 4. Czechy.

(LUKISZ)

Polska – Rumunia 24:24, 6:5 w rzutach karnych (9:10)

Polska: Kornecki, Malcher, Wyszymirski – Przytuła, Salacz, Olejniczak, Kowalczyk 1, Szczesny 1, Sičko, Czupara 4, Syprzak 3, Szpera, Moryto 5, Daszek 7, Kondratiuk 1, Gębala 1, Przybylski 1.

Polska – Japonia 25:25, 4:3 w rzutach karnych (11:13)

Polska: Kornecki, Malcher – Czupara, Krajewski 1, Sičko 1, Szczesny 4, Kowalczyk 2, Kondratiuk, Przybylski 2, Paczkowski 2, Szpera, Moryto 8, Daszek 1, Syprzak 4, Salacz, Gębala.

Nadal czekają na spotkanie ze sponsorem

PIŁKA NOŻNA Nie mamy żadnych nowych wieści na temat Wisły Puławy. Działacze Dumy Powiśla ciągle czekają na jakieś informacje od niedawnego sponsora – Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Jeszcze w piątek przed świętami Wisła złożyła pismo w sprawie spotkania z przedstawicielami Grupy Azoty. Do tej

pory nie dostała jednak żadnej odpowiedzi. – Nic nowego w naszej sprawie się nie pojawiło. Czekamy na ustalenie terminu spotkania z zarządem Grupy Azoty. Zdajemy sobie sprawę, że z powodu świąt nie było czasu się tym zająć. Mamy jednak nadzieję, że lada dzień dostaniemy jakieś wieści i będziemy mogli się spotkać – mówi Piotr Owczarzak, prezes Wisły. A czas ucieka. Zgodnie z planem piłkarze mają wrócić do trenin-

gów już w najbliższy wtorek, 8 stycznia. Trener Jacek Magnuszewski chciał dokonać kilku korekt w kadrze zespołu, ale na razie ze względu na niejasną sytuację klubu trzeba będzie się wstrzymać z wszelkimi ruchami transferowymi. A czy piłkarze nadal czekają na rozwój wydarzeń? – Wszyscy mają się pojawić na pierwszym treningu, nikt nie zgłosił chęci odejścia z powodu tego, co dzieje się w klubie – zapewnia prezes Owczarzak.

W ramach zimowych przygotowań Wisła ma rozegrać sześć sparingów. Pierwszy został zaplanowany na 26 stycznia. Wówczas rywalem Dumy Powiśla będzie Stal Stalowa Wola. W kolejnych tygodniach puławianie zmierzą się z: Ruchem Wysokie Mazowieckie (2 lutego), Avią Świdnik (9 lutego), Górnikami Łęczna (13 lutego), Ursusem Warszawa (16 lutego) oraz Siarką Tarnobrzeg (23 lutego). Zanim Mateusz Pielach i jego koledzy wrócą do

walki o ligowe punkty czeka ich także finałowe starcie Pucharu Polski z Motorem Lublin. Ten mecz wstępnie zaplanowano na 3 marca, o ile pogoda pozwoli rozegrać spotkanie. Zawody mają odbyć się na stadionie MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka. A runda wiosenna w grupie czwartej III ligi wystartuje w weekend 9-10 marca. Wisła na dzień dobry zmierzy się ze swoją imienniczką z Sandomierza, na boisku przeciwnika.

Przypomnijmy, że Duma Powiśla po pierwszej rundzie jest najwyższej sklasyfikowanym zespołem z województwa lubelskiego. Zajmuje czwarte miejsce w tabeli i ma cztery punkty straty do prowadzącej Stali Rzeszów. Czy piłkarze dostaną jednak szansę walki o powrót do II ligi? – Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach pojawiają się już jakieś konkrety – mówi prezes Owczarzak. (LUKISZ)

Dzieje Puław (41)

Puławski dwór Czartoryskich w XVIII wieku

Funkcjonowanie pałacu puławskiego, jak każdego magnackiego, wymagało wykonywania szeregu prac. W społeczeństwie szlacheckim wiele z nich stanowiło rodzaj tabu: nie należało, nie wolno było ich wykonywać osobiście szlachcicom. Niezbędna była więc służba.

Liczebność służby zależała od zamożności magnata. Ale jednocześnie ilość sług i dworzan określała jego pozycję. Stąd często rozmiar dworu daleko przekraczał niezbędne potrzeby.

Dwór stanowił dla magnata środek wpływów oraz narzędzie władzy. U jego boku kształcili się, służąc mu, synowie uboższych sąsiadów. Służba szlacheckiego pochodzenia uczestniczyła w sejmikach, głosując jak im polecono, gardlując, a kiedy było trzeba – dobywając szabli. Z kolei magnaci wprowadzali swoich dworzan na urzędy ziemskie, sądowe, na funkcje poselskie, obdarzali ich zasłużonymi dożywociami i majątkami.

Obok bogatej szlachty dwór magnacki zatrudniał biedotę szlachecką, a także tłumy sług pochodzenia chłopskiego. Istniała tu wyraźna hierarchia społeczna, którą najlepiej oddaje przydzielone miejsce przy stole. Jędrzej Kitowicz – XVIII-wieczny pamiętnikarz pisał, że w wielkich dworach „było tyle stółw, ile było gatunków dworzan i dworskich”. I tak z magnatem i jego rodziną zasiadali do stołu dworzanie honorowi, rzadziej oficjaliści. Drugim, po pańskim, był stół marszałkowski, przeznaczony dla dworzan. Przy trzecim zasiadali pokojowi, przy czwartym – chłopcy, a przy piątym – kuchmi-strzowskim – kamerdyner i paziowie. Oczywiście przy stołach najczęściej karmiono niejednakowo. „Służalczy”, czyli pachołkowie służących, karmieni byli zwykle resztkami pozostawionymi na talerzu pracodawcy.

Liczny dwór utrzymywany był w Puławach przez książąt Czartoryskich. Poniżej podajemy szereg przykładów członków tego dworu, których personalia zostały zaczerpnięte głównie z opracowań autorstwa Heleny i Jana Mączników.



SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE OD X DO XX WIEKU, PRACA ZBIOR., WARSZAWA 1988, S. 363



BAYOWSKI ZYGMUNT, NORBLIN, LWÓW 1911, S. 101, IL. 58

Męscy przedstawiciele puławskiej rodziny Du Pero byli burgrabiami, głównie u Zofii Czartoryskiej. Burgrabia formalnie miał czuwać nad powierzonym mu zamkiem czy pałacem, dbać o jego bezpieczeństwo i wyposażenie wojskowe. Na tym stanowisku od 1737 r. notowany jest w Puławach Michał du Pero. Wraz z żoną Anną miał troje dzieci: Mariannę, Karola Ludwika i Jana. Michał zmarł w Puławach w 1754 r. W akcie zgonu czytamy: „opatrzony sakramentami, lat 71, pochowany 1 marca na cmentarzu od strony wschodniej koło muru”.

Prawdopodobnym synem Michała i Anny był Karol Ludwik Du Pero, który po raz pierwszy pojawił się w Puławach w 1751 r. jako burgrabia Zofii Czartoryskiej. Z wykształcenia był architektem. Z małżeństwa z Franciszką Libuską, zawartego przed 1765 r. poza Puławami, urodziły się mu dzieci: Anna Zofia Teresa, Antonina Katarzyna, Józef Wincenty, Izabela, Tekla, Anna Magdalena, Tekla Ludwika, Marianna, Brygida Salomea Elżbieta, Salomea Ludwika Joanna, Agnieszka Brygida Konstancja, Tomasz, Franciszek. Karol Ludwik du Pero, używający tylko drugiego imienia, zmarł w Puławach w 1800 r. w wieku 75 lat. Oboje z żoną pochowani zostali na przykościelnym cmentarzu we Włostowicach.

Prawdopodobnym bratem Michała był Franciszek du Pero. W akcie zgonu, pod datą 22 lipca 1749 r. zapisano: „zmarła córka Franciszka du Pero i Elżbiety burgrabiów, opatrzona

sakramentami, pochowana na cmentarzu we Włostowicach”.

Burgrabią dworu Czartoryskich był także Karol Mayer, do 1730 r. pełniący funkcję architekta. Nazwisko to występuje zarówno w archiwum parafii Włostowie, jak również archiwum parafii Końskowola.

Burgrabią Zofii Czartoryskiej, ale w pałacu w Lublinie, był Andrzej Iwanicki, ożeniony w 1777 r. z Joanną Aigner, siostrą architekta Chrystiana Piotra Aignera, urodzoną w Puławach.

Murgrabią (zniekształcone określenie burgrabiego), a następnie kamerdynerem był Jan Kubecki, który z żoną Katarzyną miał urodzone w Puławach dzieci: Barbarę, Mariannę Konstancję, Konstancję Zofię, Jana Aleksandra, Kazimierza Adama Tadeusza i Jana Tadeusza. Dodajmy, że kamerdyner był starszym lokajem nadzorującym porządku w pałacu oraz kierującym usługą przy stole. Dawniej pełnił funkcję osobistego pokojowca magnata, często określanym mianem szatnego.

Przy nazwisku członka służby książąt Czartoryskich pojawia się nieraz określenie: „dworzanin”. W powszechnym rozumieniu chodzi o mężczyznę zajmującego jakieś bliżej nieokreślone stanowisko na dworze książęcym, należącego do świty Czartoryskich.

Zygmunt Gloger, charakteryzując obowiązki dworzan, pisał: „Dworzanami zarządzał marszałek dworu. Wstawali rano i szli do kościoła lub kaplicy dworskiej, a po mszy św.

Typy służby szlacheckiej

i śniadaniu czekali na rozkazy przed komorą pańską, do której wzywani po jednemu, otrzymywali rozmaite zlecenia. Głównym ich obowiązkiem było towarzyszyć panu wszędzie, czy to na krwawe boje, czy do stołu biesiadnego”. Tenże wymienia następujące trzy grupy dworzan: „1) Urzędnicy dworscy, jak marszałek, sekretarz, koniuszy, podskarbi, piwniczy i szatny, a na dworach Sanguszków, Radziwiłłów, Czartoryskich i Potockich był jeszcze <<respektowi>>, bywali nimi synowie majątnych ziemian oddani do dworu dla poloru i promocji do urzędów ziemskich. Ci nie brali żadnych zasług prócz furaju dla swoich koni i strawnego dla jednego lub dwóch (sic! – przyp. A. T.) swoich pachołków. 3) Dworzanie służący (z biednej szlachty), którzy pobierali za usługi”.

Dworzaninem książąt Czartoryskich był między innymi Józef Grasiński, przybyły do Puław z Warszawy. Ożenił się z pochodzącą z Litwy Justyną Sawicką, a po jego śmierci z Franciszką Dobrzyńską. Z małżeństwa tego urodziły się dzieci: Józef Benedykt, Salomea Anna, bliźnięta Stanisław Kostka i Jadwiga Teresa oraz Józefa Agnieszka. Józef Grasiński zmarł w Puławach w 1804 r. i pochowany został prawdopodobnie na przykościelnym cmentarzu we Włostowicach. Wdowa, Franciszka z Dobrzyńskich, wyszła powtórnie za mąż za

dworskiego muzyka Piotra Pawłowskiego, od ok. 1810 r. majordomusa Czartoryskich w Puławach.

Sekretarzem księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego, a więc pracownikiem zajmującym się korespondencją, przyjmującym interesantów oraz załatwiającym sprawy bieżące związane z funkcjonowaniem pałacu był Jan Bazyli Choryniecki, notowany w Puławach w lutym 1745 r.

Tytułarnym urzędnikiem ziemskim był skarbnik. W Polsce piastowskiej zarządzał skarbem panującego. W XIII w., w tworzących się w rozbitej na dzielnice Polsce dworach książęcych, pojawia się szereg nowych urzędów, w tym między innymi typowe urzędy dworskie: podstoli i podczaszy, podłowczy i koniuszy oraz skarbnik lub skarbnny. Były to lata, w których księstwa upodabniały się do małych państw. Z czasem skarbnik zaczął zajmować ostatnie miejsce w hierarchii urzędów ziemskich, stając się tytułem honorowym, do którego nie przywiązywano żadnych obowiązków.

Skarbnikiem księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego na puławskim dworze, a potem Adama Kazimierza Czartoryskiego był Kajetan Komar. Z małżeństwa zawartego w 1788 r. z Joanną z Buczyńskich urodziło się dwoje dzieci: Julianna Agata i Hieronim Benedykt. Kajetan Komar zmarł w 1794 r. i został pochowany na przykościelnym cmentarzu we Włostowicach.

Na zakończenie słów kilka o oficjalistach, czyli prywatnych urzędnikach

Trzej szlachcice

dworskich. W wiekach XVII i XVIII w dobrach szlacheckich wyróżniano cztery główne szczeble w hierarchii urzędników prywatnych. I tak komisarz był kontrolerem i kasjerem całego klucza dóbr, w skład którego wchodziło kilka lub kilkanaście wiosek i folwarków. Rządcą na jednym folwarku był ekonom. Jeśli ten folwark był duży ekonom miał do pomocy podstarościgo. Na dole drabiny hierarchicznej oficjalistów znajdował się włodarz, zwany później gumiennym, karbowym, a na Litwie namiestnikiem. Ignacy Krasicki w powieści „Pan Podstoli” w sposób następujący charakteryzuje tę hierarchię: „Pan komisarz gdy przyjedzie do pana, czeka w przedpokoju kwadrans. Ekonom przed jego drzwiami czekać będzie godzinę. Ekonom Podstarościemu odda połajaniem. Podstarości Gumiennemu groźbą. Gumienny chłopu kijem”.

Oficjalistą końskowolskim był u księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego Benedykt Kuflewski, notowany nieraz jako Kukleński.

Komisarzem księcia był Piotr Krzysztof Klinger, ożeniony w 1752 r. w Puławach z Zuzanną von Essen, córką notariusza Komory Solnej w Puławach, zaś gracialistą Augusta Aleksandra – Leon Dunin.

Powyższa lista nie obejmuje wszystkich zatrudnionych w Puławach, o czym w następnych odcinkach.

ANDRZEJ TOŁĘPYHO

● **ZA TYDZIEŃ: PUŁAWSKY
ARCHITEKCI W XVIII WIEKU**